

# Pentagram

Lectorium Rosicrucianum  
Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża

ISSN 1425-3569

#### Redakcja

Czasopismo Pentagram  
ul. Wojska Polskiego 99  
98-300 Wieluń  
redakcja@czasopismopentagram.pl  
www.czasopismopentagram.pl  
www.rozokrzyz.pl

#### Redaktor naczelny

Robert Karpierz

#### Wydawca i przyjmowanie prenumeratury

Institut *Rozekruis Pers*  
ul. Wojska Polskiego 99  
98-300 Wieluń  
biuro@rozekruispers.pl  
www.rozekruispers.eu  
tel. 43 8431533

#### Druk

Zakład Poligraficzno-Intrologatorski  
Poldruk  
ul. Jabłoniowa 52  
40-111 Katowice

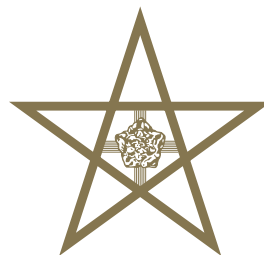
© Copyright by Stichting Rozekruis Pers  
Bakenessergracht 11 - 18, Haarlem, Holland

© Copyright for the Polish translation  
by Instytut *Rozekruis Pers*

© Copyright for the Polish edition  
by Instytut *Rozekruis Pers*

All rights reserved  
Wszystkie prawa zastrzeżone

Czasopismo Pentagram ukazuje się  
w językach: angielskim, bułgarskim, czeskim,  
fińskim, francuskim, greckim, hiszpańskim,  
holenderskim, niemieckim, polskim,  
portugalskim, rosyjskim, słowackim,  
szwedzkim, węgierskim i włoskim.



### Czasopismo Lectorium Rosicrucianum Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża

Czasopismo *Pentagram* pragnie zwrócić uwagę czytelników na nowy okres, który nastął w rozwoju ludzkości.

We wszystkich czasach pentagram był symbolem człowieka odrodzonego, nowego człowieka. Jest on także symbolem Uniwersum i jego wiecznego stawania się, poprzez które objawiony zostaje Boski Plan.

Symbol zyskuje jednak prawdziwą wartość dopiero wtedy, gdy stanowi inspirację do urzeczywistnienia.

Człowiek urzeczywistniający pentagram w swoim mikrokosmosie, w swoim małym świecie, znajduje się na ścieżce transfiguracji.

Czasopismo *Pentagram* zaprasza Czytelnika do wkroczenia w nowy okres poprzez wewnętrzną, duchową rewolucję.

# Pentagram

numer 106 – 1/2017

## Cisza i słowo

Istnieje wzniosły Plan, a my ludzie jesteśmy częścią tego wielkiego Planu. Jednakże naszą uwagę bez przerwy absorbuje materia, jeżeli tylko nie jesteśmy uważni i pozwalamy się wciągać w wir naszych pragnień i emocjonujących spraw. Niemniej jednak z biegiem czasu na podstawie doświadczeń człowiek może zrozumieć, że świat materialny jest zaprojektowany jako szkoła, jako miejsce ćwiczeń, a nie jako cel sam w sobie.

Zanim będzie on mógł zgłębić misterium życia, będzie musiał osiągnąć stan ciszy, to znaczy tak się przygotować, aby wewnątrz doświadczyć, że potrafi już słuchać duszy i przyjmować wypływające od niej impulsy. Tematowi ciszy poświęcamy artykuły w pierwszej części tego numeru.

Kolejne trzy artykuły zawierają rozważania o tym, czym jest „słowo”, jakie mogą być skutki jego używania i czego nie można wypowiedzieć.

W dalszej części tego numeru zamieściliśmy dwa teksty poświęcone medytacji. Drugi z nich to niedawno odnaleziony tekst Jana van Rijckenborgha zawierający wiele cennych wskazówek wspierających wszystkich tych, którzy pragną podążać ścieżką wyzwolenia.

Wyrażamy nadzieję, że zebrane tu artykuły okażą się interesujące i przydatne dla naszych Czytelników.

## Spis treści

Kto zna samego siebie, jest oświecony **2**

Plan objawia się w ciszy **4**

Potęga ciszy **8**

Cisza jako przewodnik **12**

O czym nie można mówić **16**

Barwy słowa **22**

Ofiara słów **26**

Cisza a medytacja **28**

Medytacja – praktyczne porady **32**

Impresje ze Świątyni **36**

Okładka:

Jezioro we mgle o poranku.

# O czym nie można mówić

*Wieczna Rzeczywistość Nieruchomego Królestwa jest niewyobrażalna. W świecie dialektyki nie istnieje nic, co dałoby się do niej przyrównać, żadna forma, żaden dźwięk, żaden kolor, żadne uczucie i żadna myśl. Dlatego wiecznej Prawdy nie da się doskonale wyrazić. Nie można przekazać jej z ust do uszu. Żadne pióro nie jest jej w stanie opisać. Nawet dla najwyższych wtajemniczonych jest to niemożliwe.<sup>1</sup>*

Kiedy poszukujący prawdy zastanowi się nad tym, czuje się postawiony przed pytaniem: Czy jest on skazany na milczenie o wiecznej Prawdzie czy może powinien próbować, choćby nieudacznie, mówić o niej? Czy da się ubrać w słowa to, co nas najgłębiej porusza, czy lepiej milczeć na ten temat?

Mowa i milczenie są wobec siebie w skomplikowanej paradoksalnej relacji. Stanowią one często w wymownej ciszy poruszającą jedność, chociaż wydaje się, że człowiek nie rozumie już mowy, kiedy tylko ubierze ją w słowa. Równie paradoksalne jest to, że milczenie i cisza darzone są głębokim szacunkiem zarówno w języku ziemskim, jak i świętym. I że w bibliotekach, niezależnie od ich tradycji, w wielu tekstach wyśpiewywane są hymny pochwalne na temat milczenia, podczas gdy w zawitych słowach mówi się, jak bezużyteczne mogą być słowa. Zarówno dawna, jak i współczesna kultura obfitują w słowa, czasem wulgarne, czasem święte, ale zawsze w słowa, jakbyśmy nie mogli – w większym lub mniejszym stopniu – bez nich istnieć.

## ŁYŻECZKA

Niemniej jednak ludzie, po tym, jak spotkali Światło, nie mogą inaczej, jak tylko wyrażać się na ten temat słowami. Nieśmiałyimi słowami, szukając po omacku, krążąc szeroko wokół Misterium. Bądź też ekstatycznymi i znaczącymi słowami, jakby otrzymali je bezpośrednio od Boga. Jednak z pewnością, poszukiwacze prawdy nie mogą przestać o tym mówić i pisać.

„Posłaniec próbuje dać światu cały ocean w butelce”, tymi słowami Inyat Khan wskazuje na niemożność

wypełnienia tego zadania. Podobnie jak jeden z Ojców Kościoła, Augustyn udzielił lekcji dziecku mówiąc, że człowiek szybciej opróżni ocean łyżeczką niż będzie w stanie opisać cechy Boga słowami. Jednak z pewnością każdy, kto odważy się spróbować mówić o tym, co prawdziwe, dotrze do granicy, kiedy to brakuje słów, kiedy określenia są niewystarczające. Innymi słowy: im więcej słów, tym mniej zdają się wyrażać.

Czy w związku z tym na próżno pukamy naszymi słowami do drzwi Niewyraźnego? Czy kiedykolwiek uzyskamy odpowiedź na nasze egzystencjalne pytania? Czy, mówiąc obrazowo, w gospodarstwie języka jest jeszcze miejsce dla tego Innego? Albo czy święty język jest tak „zakwaszony” tym, co istotne, że w jakiś sposób wciąż odczuwamy TO, także między wierszami? Inaczej nie możemy tego zrozumieć jak tylko, „że zagubione Słowo wznosi się poza metodę, poza święty język, poza filozoficzną świadomość<sup>2</sup>. I tylko to się liczy, a nie patrzeć ślepo, lecz być w stanie przeczytać i zrozumieć, kiedy jest tam napisane: „Czytaj, że tam nie jest napisane, co jest napisane”, albo jest to dużo więcej napisane, niż jest napisane? Czego potrzebujemy, aby słowa stały się kluczami, a te oddały to, co tak naprawdę JEST, i nie pozostały pustymi słowami, jak to zawsze było głoszone?

Poetka Emily Dickinson z wielką trzeźwością stwierdza, że „Każdą myśl ujmowałam w słowa – nie wyszło mi tylko z Jedną”. Czy znała ona tę jedyną myśl, dla której nie było słów w jej języku, nie miała jednak wewnętrznej wiedzy, bez której nie była w stanie wyrazić jej dosłownie? Czy w ogóle może być jakaś myśl bez słów, czy możemy myśleć bez języka? I z drugiej strony, czy możemy pozwolić mówić duchowi



w martwej literze? Nie dosłownie, ale raczej jako intuicyjna sugestia uświadomienia sobie boskości, jako pewne odczucie, doświadczenie, wspomnienie? Czy jest to możliwe, żeby wejść w język poza językiem? Czy dla *Niewypowiedzianego* istnieje nowy, pierwotny, cichy język bez słów?

Język z nowym brzmieniem, z przodu i z tyłu, powyżej i poniżej, pomiędzy i obok tego, co znajome? I jak możemy się tego języka nauczyć? A może już go znamy? I tylko zapomnieliśmy? *Zapomniane słowo*, które według Jana van Rijckenborgha jest stanem bytu? Czy musimy sobie ten język tylko przypomnieć, nasz prawdziwy język ojczysty, język, którego używa się w domu Ojca?

Nieustannie Mistrz Eckhart zapisuje stronę po stronie, bo chce milczeć o Bogu. A Lao Tse osiemdziesiąt jeden

wierszy poświęca Tao, które już w pierwszym wierszu opisane jest jako niewyraźne. Austriacki poeta Rainer Maria Rilke tak pisze: „Wierzę we wszystko niewypowiedziane”. W pozornej sprzeczności ludzkość wszystkich czasów i miejsc w pełni stosowała swój język, aby zbliżyć się do Świętego i nadać mu imię. Niezrażony i niestrudzony człowiek postępuje za swoim najgłębszym pragnieniem. W poszukiwaniu prawdziwego słowa Bożego, człowiek dąży do coraz lepszej wiedzy, aby móc wypowiedzieć słowo, które wprawdzie nie jest z tego świata, ale jednak jest bliżej niż ręce i nogi.

## DRABINA

Bardzo cienka jest granica między martwym i żywym językiem, i jednocześnie tracimy i niszczymy to, co



chcemy ubrać w słowa, nie jesteśmy w stanie – wbrew radom filozofa Wittgensteina – milczeć o niewypowiedzianym. Nie mogąc wypowiedzieć tego do końca – człowiek poszukujący milczeń nie może. Nadając czemuś znaczenie, człowiek próbuje mimo wszystko oddać językiem to, co niewyraźne, tak jak niewidzialne, białe światło rozszczepia się w pryzmacie na widoczne barwy. Jeśli wszystko przebiega prawidłowo, to jego słowa staną się mostami, na których istoty czasowe zostaną połączone z wiecznością i nie utoną. Czy w przeciwnym wypadku – milcząco, bez słów, drogowskazu czy kompasu – zginęlibyśmy na

duchowej ścieżce? Zawsze jest to na ostrzu noża: mówienie na granicy ciszy – i odwrotnie. Oczywiście, pozostaje tylko most, kompas lub drogowskaz. Wreszcie, mamy odrzucić drabinę ze słów, na której poszukiwaliśmy naszej drogi w górę, i powrócić do czasu przed stworzeniem, bez słów i nazw. Słowa i barwy rozpraszają się i ponownie łączą w niewidzialne białe światło. Odwieczna Prawda nigdy nie może więc być w pełni wypowiedziana. Nie da się jej przekazać z ust do ucha. Również żadne pióro nie jest w stanie jej opisać. Jest to całkowicie niemożliwe nawet dla najwyższych wtajemniczo-





nych. Jest tylko jeden jedyny sposób: *Zachodzi tylko jedna możliwość, ta mianowicie, że człowiek znajdzie odpowiedź na niepokojące go i naglące pytania o sens życia w sanktuarium własnego serca, w wewnętrznych głębiach boskiego dotknięcia, kiedy iluzja własnego „ja” kompletnie się rozwieje*<sup>3</sup>. Po wszystkich naszych próżnych i bezowocnych próbach wypowiedzenia TEGO, stopniowo lub nagle wiemy, że nasza wola musi zamilknąć, tak aby odsłonić drogę, aby Jego Wola mogła przemówić. I wtedy ... w wyłączonej „ja” przemawia słowo Boga we wszystkich językach: w języku milczenia i mówienia, pustki i pełni,

działania i niedziałania. To, co upadło z Jedynego w ten sposób powraca do Jedynego. I całkowicie promieniuje z siebie samego, ponieważ nie może inaczej. Ono nigdy nie milknie. ☸

<sup>1</sup> Catharose de Petri, *Żywe Słowo*, Rozekruis Pers, Wieluń 2004, s. 196.

<sup>2</sup> Jan van Rijckenborgh i Catharose de Petri, *Braterstwo Shamballa*, Rozekruis Pers Wieluń, s. 19.

<sup>3</sup> Catharose de Petri, *Żywe Słowo*, s. 196.

Ścieżka zaczyna się tam, gdzie uczniowi udaje się wydźwignąć ze swego więzienia zrodzonego z natury. To wydźwigniecie się możliwe jest tylko wtedy, kiedy pragnienie serca stanie się dostatecznie silne i czyste, kiedy sanktuarium głowy zostanie oczyszczone z motywów.

Poprzez tę transmutację wewnątrz osobowości uczeń będzie mógł doświadczyć wzrostu duszy oraz stać się duszą prawdziwie żywą. Jeżeli dusza żyje, to ścieżka może się zacząć. Uczeń zostaje wtedy wydobyty ze studni jedną z siedmiu lin.

Po tym, jak uczeń znajdzie w ten sposób ścieżkę i wstąpi na nią, przede wszystkim usłyszysz Głos Ciszy, głos swojego Mistrza. Mistrzem tym jest wewnętrzny, własny Bóg, dziewiczy Duch, którego dawni gnostycy określali mianem *Christos*. Mistrz ten musi do ucznia przemówić. Bez tego głosu żaden nauczyciel ani żaden inny pomocnik nie będzie mógł dla niego niczego uczynić.

*Christos* jest zstępującym Duchem, który poprzez duszę wiąże się z tym, co zrodzone z natury. Ten wiecznie Doskonały zwraca się przede wszystkim do duszy. Albowiem teraz wszystko zależy od tego, jak dusza się zachowa. Musicie dobrze zrozumieć to tak szczególne zadanie duszy i jej pozycję. W rzeczywistości bowiem dusza jest przyciągana przez dwa światy, przez dwa pola życia. Musi ona występować jako pośrednik. Z jednej strony egzystuje rzeczywistość niższego świata, w książce *Głos Ciszy* trafnie nazwana „salą cierpienia”, w której czyni się wszystko, by uwikłać człowieka w iluzji „wielkiej herezji”, a z drugiej strony trwa ład życiowy Ducha. Dusza musi się więc wyrażać w dwóch światach.

Dlatego zrozumiecie, że dusza musi być ćwiczona. Dusza musi być zawsze zdolna do dokonywania prawidłowego wyboru, ponieważ każda fałszywa decyzja może wywołać wielkie nieszczęście. W tym świetle zrozumiałe staje się ewangeliczne ostrzeżenie: *Dusza, która grzeszy, musi umrzeć*. Jeżeli więc Głos Ciszy zostanie usłyszany, to musi się on stać przewodnikiem duszy. I tylko wtedy, kiedy dusza będzie postępowała za tym przewodnikiem, kiedy będzie posłuszna tylko temu Mistrzowi, będzie można przebyć pierwszą, tak niezwykle niebezpieczną fazę ścieżki.

Catharose de Petri  
*Żywe Słowo*



